Nr. 266. Lwów — Wtorek dnia 22 Listopada. Rok 1898.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . . 4 ct.
na prowincyi . . . . 6 „
Numera z poprzednich dni po 10 ct.

Wszelkie „Doniesienia prywatne" jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, wszelkie nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, wszelkie reklamy dla balów, odczytów i koncertów, wszelkie spisy składek, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. i t. d. po 50 centów od wiersza.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
w kraju i w Austryi miesięcznie 1 zł. 10 ct.
w Niemczech „ 1 „ 60 „
w innych państwach „ 2 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 20 ct.
Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.

Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy:
Wiersz petitowy albo jego miejsce . . . 10 ct.
w „Drobnych ogłoszeniach" za każde słowo tłustym petitem po . . . . . 2 „
tłustym garmondem po . . . . 3 „
Korespondencye prywatne za każde słowo tłustym petitem po . . . . 4 „
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia, wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.
Reklamy . . . 20 ct. | Nekrologia . . 20 ct.
Ogłoszenia do *Przeglądu* przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW" ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia nad przeglądem politycznym 30 ct. od wiersza.

Dziś | św. Cecylii P. | Erasta Ap.
Jutro | św. Klemensa P. | Myny M.

Adres Redakcyi i Administracyi Ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: *LUDWIK MASŁOWSKI.*

Wschód słońca o g. 7 m. 25 | Zachód „ 4 „ 9

Długość dnia g. 8 m. 44 | Ubyło dnia od wczoraj 2 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 21 listopada.

W niegodziwości postępy czynią hakatyści, — zdumiewające postępy! Jest ich ostatnią myślą kolonizować Wielkopolskę za pomocą niemieckich podrzutków. Czy podobna wymyśleć coś ohydniejszego? czy można jakimkolwiek innym sposobem odrazu jakiś kraj spodlić? Wszakże wiadomo, że z podrzutków rosną wyrastają ludzie źli, niemoralni, bardziej skłonni do występków i zbrodni, aniżeli inni obywatele. Jaka tego przyczyna? Czy ta, że podrzutek jest najczęściej dzieckiem złych rodziców, których właściwości dziedziczy, czy też ta, że takie dziecko wcześnie czuje nieszczęście swego pochodzenia, wciąż jest upokarzane, wyszydzane i noszące nazwę podrzutka jak garb, wyrasta z goryczą w sercu, z żalem do ludzi? — tych zagadnień nie rozwiązujemy; przyjmujemy tylko fakt, wzięty ze statystyki kryminalnej, że największego procentu zbrodniarzy i w ogóle jednostek spaczonych moralnie dostarczają podrzutki. I oto takim żywiołem chcą hakatyści zaludnić Wielkopolskę, zwiększając nim liczbę Niemców. Dziczkami swymi postanowili zaszczepić naszą ziemię, a jeśli ta nikczemność im się powiedzie, to Wielkopolska w języku ludowym otrzyma nazwę kraju bękartów. I tej hańby nie oszczędzi nam dzika wymyślność katów, — zaiste, los przerażający! To czyni nie żaden tyran, nie despota, przeciwko któremu zwykliśmy jako antitezę stawiać narody. Nie. To — *la grande nation s'amuse.* W wiekach XVI i XVII, kiedy mali monarchowie niemieccy dopuszczali się wielkich okrucieństw na bezbronnym ludzie, jęczała ziemia germańska pieśnią, w której były te słowa: „Opfer fallen hier, weder Lamm, noch Stier, aber Menschenopfer unerhört!" A dziś kwiaty swobody rodu Germanów coś czynią?

Ten pomysł z podrzutkami jest o wiele groźniejszy, niż się może zdawać. Nie sto, ani tysiąc co roku, lecz krocie tysięcy takich istot rodzi się w Niemczech kosztem gmin. Dla wielkich miast fabrycznych są one nieznośnym ciężarem. Frankfurt nadmeński, Hamburg, Brema, Kolonia, nie mogły już podołać kosztom utrzymania domów podrzutków, więc pokasowały te domy i tańszym sposobem wychowują swoje podrzutki, rozdając je chłopom, którym za to płacą po 200 marek rocznie. W roku 1894 ym na szóstej rocznej konferencyi *Sittlichkeitsverein*'u, pastor brandenburski Wagner przedstawił referat, z którego wynika, że w sferach robotniczych każde trzecie dziecko jest nieślubne, a każde piąte nie zna rodziców. W roku przeszłym sekretarz katolickiego związku „für Arbeiterinnen" w Berlinie, odczytał pismo jednej prowincyonalnej filii tego związku o niepodobieństwie wyszukania zajęcia dla niezepsutych dziewcząt: „Jesteśmy przerażeni ogromem zepsucia, jakie tu panuje we wszystkich fabrykach, warsztatach i gospodarstwach rolnych — pisała owa filia. — Na Boga, nie przysyłajcie nam porządnych dziewcząt, bo tu czeka je hańba i śmierć moralna. W gospodarstwach chłopskich jeszcze szanowane są bodaj pozory, a nawet gdzieniegdzie moralność jest ostatecznie znośna, ale na folwarkach, w warsztatach, nie wspominając już o fabrykach, cudzołóstwo prosperuje jawnie i cynizm taki, że nie wiemy, co robić, od czego zacząć. Gdybyż ci ludzie zachowali w sercach bodaj iskrę wiary, ale oni nie mają religii i sprośnie z niej szydzą". O innym raporcie, otrzymanym z Meklemburskiego, rzekł sekretarz, że z powodu zawartych w nim opisów wyuzdania, nie może go odczytać.

Skoro tak jest w Niemczech, to podrzutków musi być liczba nieprzebrana. Otóż hakatyści postanowili pozawierać z niemieckiemi gminami takie układy: podrzutków ochrzczonych na luterstwo biorą w swą opiekę hakatyści, zwalniają więc gminy od wszelkich trosk, ale brać będą od gmin to, co one płacą chłopom za utrzymywanie podrzutków, a więc po 200 marek rocznie za każdego podrzutka, lub sierotę. Te dzieci będą w Wielkopolsce dawane na wychowanie kolonistom i niemieckiej służbie na folwarkach za wynagrodzeniem po 120 marek, a marek 80 pójdzie do kasy. Ponieważ wedle ustawy, gminy są obowiązane utrzymywać podrzutki i sieroty do 15 roku życia, przeto z owych oszczędności, składanych do kasy, utworzy się fundusz, który będzie wypłacony wychowankowi w 24 roku życia, jeżeli on zobowiąże się pozostać w kraju. W ten sposób przybędzie Niemców i do tego wyłącznie lutrów w Wielkopolsce, a nadto ponieważ dzieci mogą pomagać przy robotach polnych, przeto niemieccy właściciele folwarków będą mieli robotników więcej i tańszych niż ich znaleźć zdołają właściciele polscy. Będzie więc podwójna korzyść z takiego przesiedlania podrzutków do Wielkopolski. Jest to pomysł, który nawet szatana zadziwi.

To czynią hakatyści, a rząd dotrzymuje im kroku. Sejmowi pruskiemu przedstawiony będzie projekt założenia kosztem państwa różnych instytucyj germanizujących, więc w Poznaniu powstanie biblioteka, muzeum, instytut hygieniczny — wszystko wyłącznie niemieckie treścią i duchem. Jednak z tych zakładów będą mogli coś skorzystać i Polacy, oczywiście jeżeli zechcą i jeżeli znajdą w tem jakąś korzyść. Intencya germanizacyjna obniża wartość tych instytucyj, ale one same mogą być i dla nas pożyteczne.

Drugi rządowy środek, zanotowany już w naszem piśmie, jest już zupełnie wstrętny: oto, nauczyciele w regencyi gdańskiej i bydgoskiej, a podobno i poznańskiej otrzymali sekretny okólnik, w którym powiedziano, że jest służbowym obowiązkiem ich nietylko w szkole, lecz także w rodzinie, w życiu prywatnem i w kościele, czy są Niemcami, czy też Polakami, krzewić patryotyzm, język i obyczaj niemiecki i tym przykładem swoim pociągać chłopów polskich do zlania się z rodowitymi Niemcami. Nadto powinni oni domagać się od proboszczów i w razie potrzeby wzywać pomocy władz, aby w kościołach odprawiano dla nich i dla ich dziatwy niemieckie nabożeństwa, kazania, nauki przygotowujące do Sakramentów św., śpiewy i t. d. gdyż w ten sposób powoli zniemczą się wszystkie parafie, czego właśnie rząd pragnie i w czem pomoc potrafi wynagrodzić, jak znowu wszelkie zaniedbanie w tym względzie nie omieszka ukarać.

Z tego widać, że jeszcze trudniejsze chwile zbliżają się dla nieszczęśliwej Wielkopolski. Aby zaś była nękana bez litości, ustąpi podobno teraźniejszy naczelny prezes p. Wilamowitz, bo się wzdryga nieraz, a stanowisko jego zajmie teraźniejszy minister spraw wewnętrznych pan von der Recke. Wiadomo, co to za człowiek. Samo nazwisko jego brzmi w uszach Wielkopolan jako okrzyk pogański „Biada zwyciężonym!" Lecz Bóg w wolę ludów złożył cudów moc. Kto wciąż nieprawości piętrzy, musi stanąć u szczytu, z którego nie ma innej drogi jeno w przepaść.

Prowizoryum. — Stan wyjątkowy.

Piszą nam z Wiednia, 20 listopada.

Hr. Thun niebawem wyjedzie do Budapesztu, gdzie w zeszłym tygodniu bawił minister Kaizl. Zanosi się pono na przedłużenie stanu prowizorycznego traktatu handlowego i cłowego. Według doniesień niektórych dzienników, nowe prowizoryum ma obejmować cały rok przyszły. Dla parlamentarnego załatwienia ugody w Austryi może wystarczałby pierwszy kwartał roku przyszłego. Tymczasem stosunki parlamentarne we Węgrzech uległy tak fatalnej zmianie, że tam załatwienie ugody aż do 1-go kwietnia r. przyszłego stanie się niemożliwem. Prowizoryum teraźniejsze zostało wprowadzone w Austryi na podstawie rozporządzenia barona Gautscha na podstawie § 14 go, we Węgrzech na podstawie uchwały sejmowej z pierwszych dni stycznia rb. Teraz przedłużenie prowizoryum mogłoby nastąpić w odwrotny sposób: W Austryi na podstawie uchwały parlamentarnej, we Węgrzech za pomocą rozporządzenia ministeryalnego, chociaż tam nie istnieje § 14. Ostatnie deklaracye barona Banffy'ego na walnej konferencyi stronnictwa rządowego zapowiadają podobną ewolucyę. Epidemia obstrukcyjna, która powoli gaśnie w Austryi, szerzy się gwałtownie we Węgrzech. Niektórzy przypuszczają, że minister wojny jen. Krieghammer, jako nowoczesny Curtius, swą dymisyą sprowadzi zamknięcie otchłani obstrukcyjnej w Węgrzech. Ale pono na tę dymisyę nie zanosi się. Jenerał Krieghammer wczoraj bawił w Riece, skąd wyjechał parowcem do Dalmacyi, a zatem nie podał się do dymisyi. Może także we Węgrzech radykalizm przekona się rychło, że nadużyciem swobód konstytucyjnych może osłabić tylko konstytucyę.

Pojutrze w Izbie poselskiej rozpocznie się dyskusya o wniosku Daszyńskiego, oskarżenia gabinetu teraźniejszego z powodu zaprowadzenia stanu wyjątkowego w Galicyi. Zawieszenie swobód konstytucyjnych nastąpiło — wskutek ich nadużycia. Anarchia może sprowadzić tylko albo rozkład i upadek państwa, albo uszczuplenie, zaćmienie wolności. Primum vivere, deinde philosophari! Państwo, które nie posiada ochoty lub siły poskromienia ruchów anarchicznych, choćby kosztem swobód publicznych, ogłasza swe bankructwo. Rząd więc spełnił tylko najprostszy swój obowiązek, gdy w zgodzie z namiestnictwem chwilowo zawiesił w pewnej części kraju swobody konstytucyjne, aby przywrócić ład, bez którego nie może istnieć wolność. Rząd nie potrzebował nawet powoływać się na pojawiającą się niekiedy konieczność „de sortir de la légalité pour rentrer dans le droit" (odstąpić od legalności, ażeby powrócić do prawa), jak to Napoleon III usprawiedliwiał zamach stanu. Bo konstytucya austryacka, jak niektóre inne, wyraźnie przewiduje potrzebę chwilowego zawieszenia swobód konstytucyjnych i ściśle określa powody i formy tej procedury. W danym razie anarchizm objawiał się pod formą rabunku, którego uwiedzeni włościanie dopuszczali się na żydach. W każdym razie ani p. Daszyński, ani ks. Stojałowski, ani dr. Winkowski nie zechcą twierdzić, aby ten rabunkowy sposób rozwiązania „kwestyi żydowskiej" był odpowiednim i godziwym. Owszem wszyscy na wyścigi wypierają się pobudzania włościan do gwałtów i rabunków. Jeżeli tak, jakimże sposobem można czynić rządowi wyrzuty, nawet domagać się jego stawienia przed trybunałem stanu, ponieważ użył jedynie skutecznych środków do zgniecenia w zasadzie ruchu, który niewątpliwie naruszał najważniejsze zasady spokoju publicznego, a w dalszej konsekwencyi mógł zaprowadzić nie wiedzieć dokąd? Wobec tak notorycznych faktów, którymi rząd może usprawiedliwić wprowadzenie stanu wyjątkowego, zadanie opozycyi wobec wniosku Daszyńskiego stanie się więc bardzo trudnem. Ciekawem zwłaszcza będzie zachowanie się prasy liberalnej, która o zajściach w Galicyi ogłaszała nawet przesadne wieści, a zatem logicznym sposobem nie może teraz potępiać wprowadzenia stanu wyjątkowego i przemawiać za oskarżeniem gabinetu.

Stanowisko prawicy — a właściwie wszystkich stronnictw, stojących pod sztandarem porządku legalnego — będzie bardzo łatwem. Koło polskie nie zaproponowało wprowadzenia stanu wyjątkowego, nie zalecało jego utrzymania po nad konieczność, ale też nie mogło nie uznać potrzeby użycia tego środka. Niezawodnie także klub młodoczeski głosować będzie przeciwko wnioskowi p. Daszyńskiego, chociaż podobno pewni jego członkowie sprzeciwiają się temu. Przed kilku dniami stanowczo zaprzeczono pogłosce, jakoby prezes klubu młodoczeskiego dr. Engel był zażądał u hr. Thuna zniesienia stanu wyjątkowego. *Narodni Listy* zaprzeczenie to zaopatrzyły w uwagę, że chociaż dr. Engel urzędownie nie uczynił w tej sprawie żadnych kroków, to jednak posłowie młodoczescy nie omieszkali „poufnie" wywrzeć na Koło polskie „nacisku" w kierunku zniesienia stanu wyjątkowego. Organ młodoczeski więc usiłuje, wbrew wszelkim faktom, wystawić Koło polskie jako zasadniczego lubownika stanu wyjątkowego, a młodoczechów jako obrońców swobód publicznych w Galicyi i to ma zarekomendować ich równocześnie w Czechach i różnym naszym ludowcom. Metoda ta jest z dwojakiego względu zdrożną. Najprzód dlatego, ponieważ klubowi młodoczeskiemu w ogóle nie przysługuje żadne prawo wywierania na Koło polskie „nacisku". Gdyby tak Koło usiłowało wywrzeć na klub młodoczeski nacisk np. w sprawie rozporządzeń językowych, odezwałyby się natychmiast namiętne protestacye! A potem nie zapominajmy, że radykalne prądy, wciskające się do zachodniej Galicyi z Czech i zły przykład znanych zaburzeń prazkich w grudniu r. z., znacznie przyczyniły się do wywołania u naszych włościan tego nastroju i tego fatalnego naśladownictwa, które jako konieczny środek represyi sprowadziły stan wyjątkowy. Niezawodnie, klub młodoczeski w swym własnym interesie nie przyczyni się do sprowadzenia porażki gabinetu w tej kwestyi. Ale stanowczo zastrzedz się trzeba przeciwko manewrom, których na tem tle dopuszcza się główny organ młodoczeski.

Lwów Sobieskiemu.

Długo oczekiwane odsłonięcie pomnika Sobieskiego we Lwowie jest wreszcie faktem dokonanym. Stało się to wczoraj, wśród okoliczności nader uroczystych i wielce podniosłego nastroju całego miasta. Grodowi naszemu przybył nowy pomnik drogi sercom polskim. Nie opisujemy go, ale zamieszczamy jego wizerunek.

Tłumy publiczności otaczały go przez cały dzień; nawet wieczorem późnym przypatrywano się mu wczoraj, przy elektrycznem oświetleniu.

Uroczystości odsłonięcia pomnika towarzyszyła przecudna pogoda; powietrze czyste było, a nieco mroźne. W porze właściwego odsłonięcia słońce pełnym blaskiem oblało twarz króla Jana i rozgrzało doskonale tych, którzy cierpliwie ceremonii tej kilka godzin czekając, zziębnęli potrosze.



Uroczystość rozpoczęła się wczoraj o godz. 10-ej olbrzymim pochodem rozlicznych delegacyj z Rynku od głównej bramy wchodowej ratusza do kościoła archikatedralnego. Pochód otwierała ochotnicza straż ogniowa „Sokół", a za nią postępowała „Harmonia", przygrywając melodye narodowe. Dalej kroczyły: delegacya studentów samborskiego gimnazyum, wszystkie gimnazya lwowskie i szkoła realna, Stow. „Skała" z wieńcem, na którego szarfach widniał napis: „Królowi Janowi III", „Gwiazda", Tow. drukarskie „Ognisko", „Przyjaźń", Czytelnia i wzajemna pomoc robotników i służby kolejowej z p. nadinspektorem Drewnowskim na czele, Bratnia pomoc politechniki, Czytelnia akademicka, Kluby cyklistów i szermierzy, Zakład głuchoniemych, miejski zakład sierót, Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń, Szkoła państwowa przemysłowa, Česka Beséda z wieńcem, na którym napis: „Hrdinému králi bratrského národa — Česka Beséda ve Lvove", szkoła gospodarstwa lasowego, Towarzystwo pszczelnicze i sadowniczo-ogrodnicze, gal. Kasa oszczędności, Bank hipoteczny, młodzież dublańska, Czytelnia katolicka, Towarzystwa politechniczne i prawnicze, Huta żółkiewska z wieńcem szklanym, tworzącym piękną girlandę z cyframi „H. Z.", Izba handlowo-przemysłowa, Koło literackie, Kasyno miejskie, Towarzystwo dziennikarzy polskich, Wydział krajowy, Izby inżynierska i notaryalna, weterani z r. 1863, rękodzielnicy ziem polskich z wspaniałym wieńcem, dalej w korporacyach: szewcy, krawcy, złotnicy, optycy, rytownicy, kelnerzy, propinatorzy, piekarze (majstrowie i czeladnicy), rymarze, tapicerzy, stolarze, bednarze, masarze (czeladnicy i majstrowie), lakiernicy, malarze, stelmachy, kowale, kominiarze, cieśle, murarze, introligatorzy, rzeźnicy, mydlarze, Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej, Tow. strzeleckie z wieńcem: „Brać strzelecka swemu niezapomnianemu opiekunowi i organizatorowi", gal. Tow. aptekarskie, szkoła wydziałowa im. Jadwigi ze sztandarem i z bukietem, dalej ze sztandarami szkoły: ewangielicka (chłopcy z zielonemi gałązkami), św. Zofii, Marcina żeńska i męska, izraelickie, św. Antoniego, Mickiewicza, Piramowicza, Konarskiego, Szaszkiewicza, Czackiego, św. Anny, Staszica, Elżbiety, — a za tem olbrzymi ze wszech stron ciągnący się od rynku aż do ul. Trzeciego Maja i placu Akademickiego tłum publiczności.

Pochód ustawił się, o ile miejsca starczyło, przed katedrą, a ciągnął się od placu Maryackiego aż do przyszłego gmachu muzeum przemysłowego — jednem zaś skrzydłem wrzynał się przez ulicę Trybunalską w Rynek wzdłuż strony, gdzie sklep Wallacha, aż do ulicy Ruskiej.

Kościół był niebywale natłoczony. Na prawo obok ołtarza zajął miejsce w fotelu ks. arcybiskup Morawski, dalej ks. arcybiskup Isaakowicz i ks. mitrat Bielecki; na miejscach honorowych w stallach zasiedli: namiestnik hr. Piniński, marszałek hr. Badeni, prezydent i wiceprezydenci miasta, delegaci Towarzystwa strzeleckiego, prezydent Marchwicki, wiceprezydenci Lidl i Bobrzyński i t. d. i t. d.

Sumę uroczystą celebrował ks. infułat Hausman, w ciągu Mszy mieszany chór (który zwykle w katedrze śpiewa — bo towarzystwa nasze śpiewackie nie stawiły się) odśpiewał Mszę Moniuszki i przy akompaniamencie na organach p. Henryka Jareckiego Podczas offertoryum odśpiewano Jareckiego „Boga Rodzico". Świetne, pełne polotu i głębokich religijno-patryotycznych myśli kazanie wypowiedział mistrz słowa O. Alfred Wróblewski T. J. Czcigodny kaznodzieja przypomniał, jak to król Jan III w każdej krytycznej dobie z najgorętszą wiarą zwracał się do Pana zastępów o pomoc, — wykazywał, że wielki ten szermierz Wiary św. był ideałem króla chrześcijaństwa, czego świadkiem był O. Bernard Żółkiewski, spowiednik wielkiego króla, a także kościoły lwowskie, w których bogobojny mocarz zawieszał vota dziękczynne za widomą opiekę, doznawaną od Boga. Dalej wskazywał złotousty kaznodzieja na zanik żywej gorącej wiary w narodzie w dobie obecnej i wzywał w porywających słowach do zwrócenia znowu serc narodu ku Bogu, w nadziei iż On o doli naszej nie przepomni, jeśli tylko wiara gorąca w nas na nowo zatli. „Więc — upominał mówca — wychowujmy młodzież na dzielnych obrońców Wiary św., strzeżmy się liberalnej, obłudnej destrukcyjnej prasy, tępmy wszelką akcyę antireligijną, która czyto w literaturze czy w sztuce scenicznej lub plastycznej albo na wystawach sklepowych — czyha na niewinne umysły i serca, by je zdemoralizować, — a gdy się tych rozlicznych niebezpiecznych sideł strzedz będziemy, gdy zdrowy duch religijny w nas znowu ożyje, Bóg o losie narodu tak znękanego i Jemu tak niegdyś gorąco oddanego nie zapomni".

Słowa wielebnego kaznodziei wywołały na lica słuchaczy gorące łzy wzruszenia.

Po nabożeństwie odśpiewano „Te Deum", poczem udano się z kościoła przed pomnik. Tutaj natłok publiczności był tak olbrzymi i tak natarczywy, że trudno się już było docisnąć nawet tym, którzy mieli czynny wziąć udział w uroczystości odsłonięcia. Chór „Lutni" odśpiewał najpierw bardzo piękną kantatę, ułożoną *ad hoc*, poczem archiwaryusz miejski, dr. Czołowski odczytał akt pamiątkowy, będący streszczeniem kolei, jakie sprawa pomnika Sobieskiego we Lwowie przechodziła, a następnie w wymownych słowach przemówił prezydent dr. Małachowski, sławiąc pamięć króla Jana, przypominając jego życzliwość dla Lwowa i wogóle wszystko, co króla z grodem naszym łączyło; podziękował także artyście rzeźbiarzowi p. Barączowi za bezinteresowne wykonanie pomnika i wszystkim tym, którzy czemkolwiek przyczynili się do wzniesienia tej okazałej pamiątki — poczem zasłony pomnika opadły, a publiczność gromkiemi powitała go oklaskami.

Zabrzmiały znów tony kantaty, młodzież szkolna przedefilowała koło pomnika, przyczem młodzież szkoły przemysłowej uzupełniającej im. Konarskiego złożyła duży wieniec z gałązek sosnowych, z napisem na szarfach: „Choć jeszcze młodzi i życia trudów nie znamy, Bohaterstwo i męstwo jednak oceniamy". Z Żółkwi przywiózł sekretarz tamecznego magistratu p. Mańkowski piękny wieniec ze wstęgami o barwach miasta (czerwono żółta) i napisem „Miasto Żółkiew — królowi Bohaterowi". Nadszedł też wieniec od wiedeńskiego „Kahlenberger Kirchenvereinu".

Po uroczystości przy pomniku, udano się przy odgłosie kapeli „Harmonii" do ratusza, gdzie Rada miejska wydała dla wybitnych oso-

bistości Lwowa i dla delegacyi z po za Lwowa okazałe przyjęcie. Wielka sala obrad, opróżniona z krzeseł i uroczystościowo przystrojona w draperye i zieleń, służyła za punkt zborny. Naprzeciw obrazu „Polonii" stał wśród wysokich krzewów olbrzymi biust Sobieskiego, a po obu jego stronach w oszklonych szafkach stare dokumenty, odnoszące się do króla Jana, lub też jego pieczęcią i podpisem zaopatrzone. Z wielkiej sali ratuszowej wchodziło się do sali posiedzeń magistratu i dalej w prostej linii do następnych pokoi, gdzie stoły uginały się od bogatej zastawy. Przybyło około pięćset osób, między innemi księża arcybiskupi Morawski i Issakowicz, mitrat Bielecki, marszałek Badeni i t. d. Radni miejscy, nie wyjmując samego prezydenta miasta, krzątali się żwawo koło gości, pełniąc z wylaną serdecznością obowiązki gospodarzy. Kontuszów ładnych i bogatych było całe mnóstwo, i to nietylko obywateli lwowskich, ale i z prowincyi, przybyło bowiem przeszło 70 osób z rozmaich stron kraju, jako delegacye reprezentacyi miejskich. Mianowicie reprezentowane były następujące miasta: Kraków (prezydent Friedlein, radni Bartoszewicz, Doboszyński i dr. Kohn), Buczacz, Sanok, Przemyśl, Żółkiew, Gródek, Olesko (trzej włościanie Rusini), Złoczów, Brody, Bochnia, Tarnopol, Kałusz, Gorlice, Jaworów, Sokal, Drohobycz i Nowy Sącz. Nadto z Czerniowiec przybył redaktor *Gazety Polskiej* p. Klemens Kołakowski i delegaci „Ogniska" akademickiego pp. Fida i Hoszowski.

Telegramy nadeszły następujące: od polskich studentów w Rydze i tamtejszego Stowarzyszenia studenckiego „Velecya", od naczelników gmin: Przemyślany, Stanisławów, Tarnów, Jasło, Wieliczka i Jaworów, od Czytelni naukowej w Przemyślu, od krakowskiego Towarzystwa technicznego, od krakowskiego Koła literackiego, od Redakcyi *Nowej Reformy*, od stowarzyszenia polskiego „Strzecha" w Wiedniu itd. itd.

O godzinie trzeciej po południu z sal ratuszowych część gości udała się na zwiedzenie Wysokiego Zamku, część zaś oglądała kamienicę księcia Ponińskiego, w której mieszkał król Jan z Marysieńką. Bogactw tam i pamiątek pełno, jak obrazy, portrety, porcelana, złote, srebrne i mosiężne naczynia stołowe i fraszki do ozdoby; także sprzętów współczesnych z królem Janem jest wiele, a wszystko doskonale utrzymane. Godnym też podziwienia jest ślicznej roboty stolik z blatem, nadzwyczaj misternie inkrustowanym, oraz artystycznie w kwiaty wycinana posadzka. Pałac ten, to skarbiec. Żal tylko, że tak mało czasu było do oglądania tych pamiątek, ale to już chyba obfity program uroczystości temu winien.

W teatrze popołudniu i wieczorem, w Skale, Gwieździe, Czytelni robotników kolejowych i wielu innych Stowarzyszeniach, jakoteż dla publiczności z śródmieścia w szkole Mickiewicza odbywały się odpowiednie uroczystości na cześć Sobieskiego. Dzień wczorajszy zakończył się ucztą w salonach prezydenta miasta, wydaną po wieczornem przedstawieniu w teatrze. Państwo Małachowscy witali gości w pierwszym salonie, a w dalszych zastawione były suto stoły wykwintną kolacyą. Raut ten rozpoczął się o godz. 10 wieczór, a skończył się późno w nocy. Przybyli nań wszyscy dygnitarzy państwowi, autonomiczni i duchowni, jakoteż mnóstwo osób z arystokracyi, i świata literackiego i artystycznego, z mieszczaństwa lwowskiego, wreszcie wszystkie przybyłe do Lwowa deputacye, nie wyłączając włościan.

Z Koła polskiego

Sekretaryat Koła polskiego w Radzie państwa uprasza Szanowną Redakcyę *Przeglądu* we Lwowie o umieszczenie następującego oświadczenia:

Wychodzący w Krakowie *Głos Narodu* starał się upowszechnić mniemanie, jakoby klub młodoczeski w Radzie państwa podjął jakąś akcyę w sprawie stanu wyjątkowego w Galicyi, a mianowicie, że przez prezesa swojego, dra Engla, miał czynić jakieś przedstawienia w tej sprawie prezydentowi ministrów, hr. Thunowi, zaś przez posła Horzicę, Kołu polskiemu i że tej interwencyi klubu posłów młodoczeskich zawdzięczać należy zniesienie stanu wyjątkowego w dalszych 15 powiatach.

Twierdzenie to jest w całej osnowie nieuzasadnionem.

Ze zbadania rzeczy, przeprowadzonego przez komisyę parlamentarną Koła polskiego i z uzyskanych informacyj autentycznych okazuje się bowiem, że klub czeski w sprawie stanu wyjątkowego w Galicyi żadnych kroków nie przedsiębrał, nikogo do przedstawień w tym przedmiocie nie delegował i że przeto twierdzenie *Głosu Narodu*, iż nie czynniki, powołane do kierowania sprawami krajowemi, wpłynęły na zniesienie stanu wyjątkowego w dalszej grupie powiatów, ale interwencya posłów innych krajów koronnych — jest prostym wymysłem.

Wiedeń, 18 listopada 1898

Z poważaniem

T. Merunowicz.

Z izby sądowej.

Nowy Sącz, 20 listopada.

(*Styka contra Paderewski*).

Przed tutejszym sądem cywilnym odbyła się ciekawa rozprawa sądowa, w której jako strony występywali dwaj nasi artyści: „powodem" był mistrz pędzla p. Jan Styka, a pozwanym mistrz tonów, p. Ignacy Paderewski.

W r. 1895 w Warszawie zawarli Paderewski, jego pełnomocnik Roszkowski i warszawski budowniczy Zaremba z p. Styką kontrakt, w którym p. Styka zobowiązał się dostarczyć tej spółce trzy obrazy dopełniające się co do treści: miały to być półokrągła panorama „Golgota" i dwie dioramy na tematy biblijne. Pierwotnie ułożono, że jedna diorama ma wyobrażać narodzenie Chrystusa, a druga Jego zmartwychwstanie, potem jednak zostawiono p. Styce wolną rękę co do wyboru tematu. Za panoramę „Golgota" miał p. Styka otrzymać 30.000 rs., a za dioramy 9.000 rubli. W warunkach kontraktu zastrzegł sobie jeszcze p. Styka, że obie dioramy może dostarczyć dopiero w rok po otwarciu panoramy „Golgota", zamierzano ją zaś otworzyć 1 września 1896 r. w Warszawie.

P. Styka wykonał „Golgotę", lecz budynek, w którym miano ją pomieścić, był gotowym dopiero w styczniu r. 1897, to też i otwarcie panoramy dopiero wtedy nastąpiło. Według umowy miały być tedy obie dioramy gotowe w styczniu b. r., a należytość za nie 9.000 rubli miała spółka zapłacić p. Styce w dwóch ratach: pierwszą 4.500 rubli miał on otrzymać w pół roku po otwarciu „Golgoty", a więc w lipcu r. 1897, a drugą po wykonaniu roboty.

Tymczasem zgłosiło się do p. Styki pewne węgierskie konsorcyum, proponując mu wykonanie panoramy, przedstawiającej jenerała Bema przy wzięciu Hermanstadtu. Ale p. Styka, chcąc wejść w układy z tem konsorcyum, znalazł się w kłopocie: niecierpliwie bowiem przy zawieraniu kontraktu z Paderewskim i wspólnikami zgodził się na tak krępujący dla artysty warunek, jak ten, że przez 10 lat nie wolno mu było bez porozumienia się z warszawską spółką malować żadnej panoramy na zamówienie stron innych. Owóż p. Styka był zmuszonym prosić spółkę warszawską o zwolnienie go od tego warunku. Tak też uczynił, a widząc, że w razie, gdyby nie podjął malowania panoramy Bema, nie mógłby dostarczyć obu dioram w umówionym terminie, prosił o przedłużenie tego terminu, zaznaczając jednak przy tem, że kontraktu wcale zerwać nie chce. Tymczasem warszawskie konsorcyum, którego interesa prawie wyłącznie prowadził p. Roszkowski, zamiast zgodzić się lub nie zgodzić na prośbę p. Styki, oświadczyło mu ni stąd ni z owąd, że zwalnia go od wszelkich zobowiązań wogóle czyli że rozwiązuje z nim kontrakt. Przyczyną zaś takiego kroku p. Roszkowskiego było to, że równocześnie trafiło mu się sposobność zawrzeć z dwoma malarzami krakowskimi pp. Stanisławskim, który jest przy [illegible] i Mehofferem umowę, według której przyrzekli mu ci artyści dostarczyć owe dwie dioramy za cenę daleko niższą, niż p. Styka, bo tylko za 3 500 rubli. I pomimo, że p. Styka ciągle wał się z gotowością wykończenia dioram w terminie oznaczonym kontraktem, p. Roszkowski trwał przy tem stanowisku, że kontrakt ów jest rozwiązany, i gdy w lipcu należał termin zapłacenia pierwszej raty za dioramy, wynoszącej 4 500 rubli, odmówił zapłacenia tej kwoty. Wobec tego wytoczył p. Styka spółce proces cywilny, który ograniczył się tylko do osoby p. Paderewskiego, jako jedynego ze wspólników, posiadającego majątek w państwie austryackiem.

Rozprawa zakończyła się pomyślnie dla p. Styki, którego zastępował dr. Kwiatkowski, adwokat ze Lwowa. Reprezentant spółki p. Roszkowski przyznał ostatecznie, że i on sam nie uważał prośby p. Styki za chęć zerwania kontraktu, lecz [illegible] tylko o odroczenie terminu. Wobec tego sąd skazał p. Paderewskiego na zapłacenie p. Styce przypadającej mu jednej trzeciej części pieniężnej raty tj. 1500 rubli.

Warto dodać ciekawą okoliczność, że p. Paderewski, który obecnie przebywa w Paryżu, prawdopodobnie o całem tem zajściu, jak wszyscy przypuszczają, również o wyniku procesu nie wie, gdyż obecnie jego stan się odeń usunął wszystkie zewnętrzne wpływy, któreby mogły zamącić spokój potrzebny dla jego twórczości artystycznej.

Deputacya.

Deputacya nauczycieli ludowych, przedstawiona przez prezydenta miasta dr. Małachowskiego, jako prezesa Tow. pedagogicznego i p. inspektora Tokarskiego, wiceprezesa tego Towarzystwa, była wczoraj po południu u namiestnika i marszałka krajowego z prośbą o wydanie regulacyi płac. Członków deputacyi było trzydziestu siedmiu z różnych stron kraju.

Do p. namiestnika przemówił dr. Małachowski w następujące słowa: Od szeregu już lat utyskuje nauczycielstwo w kraju na niedostateczne wyposażenie, od szeregu już lat żali się że wyznaczone ustawą szkolną krajową płace służbowe nie wystarczają, by nauczyciel mógł utrzymać i siebie i rodzinę, a nie wystarczyć nie mogą, by mógł dać dzieciom odpowiednie wychowanie.

Towarzystwo pedagogiczne, które na mocy statutu swojego powołane jest do zastępowania interesów swoich członków, złożonych przeważnie z nauczycieli ludowych, dawało utyskiwaniom tym i żalom wyraz w szeregu petycyi, wnoszonych niemal rokrocznie do Wysokiego Sejmu krajowego.

Wobec ustawy szkolnej krajowej z roku 1892 zmodyfikowanej w niektórych punktach późniejszą ustawą z r. 1896 wynosi najniższa płaca stałego nauczyciela stałego 350 zł., zaś najwyższa płaca stałego nauczyciela szkoły wydziałowej 700 zł., zatem płace te niższe, aniżeli je ustanawia projektowana obecnie w Radzie państwa ustawa dla niższych sług państwowych, dla których minimalna płaca ma wynosić 400 zł. a względnie 450 zł. a dochodzą nawet do 700 zł. nie licząc dodatków.

Kategorye wyższe płac nauczycielskich są przystosowane do tej najniższej kategoryi najniższych urzędników płac stałych, tak, że żadna kategorya płac od najniższej klasy V. poczynając, aż do najwyższej klasy I. nie czyni zadość owemu zasadniczemu postulatowi ustawy szkolnej państwowej, który całkiem słusznie wymaga, by płaca nauczyciela ludowego tak była wymierzoną, by mu wystarczała na utrzymanie tak własne, jakoteż rodziny stosunkowo odpowiednie do miejscowych stosunków.

Nie można pominąć uwagi, że w mniejszych miastach mimo chęci żadnego ubocznego nauczyciele nie znajdą zarobku.

Wskutek wzmagającej się rokrocznie drożyzny najpotrzebniejszych środków do życia pogarsza się rokrocznie dola nauczyciela ludowego, położenie jego materyalne staje się z roku na rok coraz to przykrzejsze, coraz mu trudniej podołać wydatkom na wyżywienie i utrzymanie rodziny, nie mówiąc już nawet o wychowaniu dzieci.

Dlatego też na Walnym Zjeździe Towarzystwa pedagogicznego, odbytym w bieżącym roku we Lwowie ponowiono uchwały Zjazdów dawniejszych w sprawie polepszenia bytu nauczycieli ludowych, [illegible] mianowicie w sprawie umożliwienia i zapewnienia nauczycielom awansu na wyższe stopnie płacy (i to, o ile możliwe, według systemu osobowego) a zarazem postanowił Zjazd przez deputacyę udać się do Wysokiej Rady szkolnej krajowej, a przedewszystkiem do Waszej Excellencyi z gorącą prośbą o łaskawe zaopiekowanie się dolą nauczycielstwa i poparcie jego słusznych postulatów.

Fakt, że [illegible] zastąpione są ta przez swoich delegatów, [illegible] może świadczyć, jak daleko sięga [illegible] sprawy w kraju odczuwa.

Stanowisko socyalne nauczyciela ludowego wymaga, by w poborach swoich służbowych nie był pokrzywdzony [illegible] czycieli, [illegible] działo [illegible] sowne [illegible] wych, [illegible] wych [illegible] chodz [illegible] niższych urzędników państwowych 3 rang niższych.

Wiemy i liczymy się z tem, iż absolutne takie zrównanie płac przekraczałoby może obecne siły finansowe kraju, wiemy i liczymy się z tem, iż budżet krajowy w tej chwili z trudnością by mógł znieść tak nagłe podwyższenie wydatków o przeszło 3 miliony na samo tylko polepszenie płac nauczycielskich, a tyle by potrzeba, gdyby wymienionemu życzeniu miało się stać zadość, jednakowoż sądzimy, że w miarę rozwoju sił finansowych kraju sukcesywne polepszenie płac nauczycielskich da się osiągnąć i dlatego liczymy w tej sprawie na życzliwość Waszej Excellencyi i śmiemy prosić, by Wysoka Rada szkolna krajowa raczyła wnieść od siebie do Wysokiego Sejmu krajowego projekt ustawy, regulujący płace nauczycieli w ten sposób, by nauczyciel nie był zmuszony szukać zarobku ubocznego, by spokojny o swój byt i o przyszłość rodziny, mógł wszystkie swe siły i cały swój czas poświęcić pracy zawodowej, a nie ulega wątpliwości, iż swobodna myśl, wolna od trosk materyalnych wespół z zapałem do pracy będą jednym z najpotężniejszych środków do dźwignięcia szkolnictwa i oświaty narodowej.

Namiestnik w odpowiedzi swej oświadczył, iż zależy mu wielce na tem, by nauczycielstwo było przekonane o najżywszych sympatyach jego dla nauczycielskiego stanu. Dążenie nauczycieli szkół ludowych ku uzyskaniu pomyślniejszych niż dotąd warunków materyalnego bytu, jest w zupełności uzasadnionem. Zrozumiałą też jest rzeczą, że Towarzystwo pedagogiczne usiłowanie to popiera i jako upoważniona reprezentacya nauczycielstwa akcyę całą w sposób poważny i godny prowadzi. Kraj dał niejednokrotnie dowody, iż żywo sprawą poprawy bytu materyalnego nauczycielstwa się interesuje, w ciągu bowiem lat ostatnich Sejm uchwalił kilka ustaw krajowych, dążących do tego celu. Jakolwiek polepszenie stosunków przez to niezaprzeczenie nastąpiło i wydatki krajowe na cele szkolnictwa w ostatnich latach bardzo znacznie się wzmogły, to jednak wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. Należy się spodziewać, że kraj dalej stopniowo i w miarę możności na obranej drodze postępować będzie. Uwaga zrobiona przez Pana Przewodniczącego, iż nauczyciele nie powinni być gorzej sytuowani pod względem materyalnym od sług państwowych, którym nowa projektowana ustawa bardzo znaczne podwyższenie poborów zapewnia, jest zupełnie trafną. Nie należy wszakże zapominać o tem, że stanowisko urzędników i sług państwowych o tyle jest korzystniejszem, że pobory ich pokrywane są z dochodów państwowych, nie zaś krajowych, państwo zaś przy ustawodawstwie obecnie obowiązującem ma o wiele większe i różnorodniejsze źródła dochodów, aniżeli kraj. Rada szkolna krajowa i Namiestnik, jako jej przewodniczący uznają zupełnie konieczność dalszego postępu w kierunku poprawy bytu nauczycielstwa, przy czem wszakże niezbędnie liczyć się muszą z ekonomicznemi zasobami kraju i siłą podatkową ludności. Nie należy też zapominać o tem, że właśnie obecna chwila o tyle jest niekorzystną, iż kraj nie uzyska obecnie żadnych nowych źródeł dochodu, jak tego dawniej spodziewano się, przez pewien udział w dochodach państwa płynących z podatków pośrednich. Jedynem tedy źródłem dochodów budżetu krajowego, które mogłoby być użytem na poprawienie płac nauczycieli, są dodatki do bezpośrednich podatków.

Musiałoby tedy nastąpić niezbędnie podwyższenie tych dodatków. Samo przez się wszakże rozumie się, że to podwyższenie, wobec tego, że dodatki i tak są bardzo wysokie i że przeszliśmy kilka lat nieurodzaju i licznych klęsk elementarnych, jedynie w skromnych granicach nastąpićby mogło. W przeciwnym razie musielibyśmy się obawiać poważnych niebezpieczeństw dla finansów kraju.

Zasługuje to na zupełne uznanie, że i towarzystwo pedagogiczne nie zapomina o stosunkach ekonomicznych kraju. W zakreślonych niezbędnym względem na te stosunki granicach może nauczycielstwo liczyć na szczere i usilne poparcie swych dążeń i życzeń ze strony krajowej Rady szkolnej.

Po audyencyi u p. Namiestnika udała się deputacya do wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej dra Bobrzyńskiego, któremu przedstawiła te same postulaty nauczycieli. Dr. Bobrzyński zapewnił deputacyę, iż chciałby przyjść nauczycielom z pomocą, ale sprawa wymaga badań gruntownych.

Marszałek krajowy bardzo życzliwie przyjął deputacyę i zapewnił z całą stanowczością, że życzenia nauczycieli przynajmniej w pewnej mierze już rychło zostaną załatwione; p. marszałek ma bowiem nadzieję, że na najbliższej sesyi sejmowej uda się przeprowadzić udział skarbu krajowego w konsumcyjnych podatkach państwowych; Wydział krajowy usilnie stara się o inne źródła dochodu na podwyższenie płac nauczycielskich (minimalnie 500 000 zł.), aniżeli dodatki do podatków, gdyż odczułby to na swej kieszeni znowu między innemi także stan nauczycielski.

Kronika.

Lwów 21 listopada.

Raut w Kole literacko-artystycznem, wydany w sobotę wypadł bardzo dobrze. Nie miał on za wyłączne zadanie, jak głosił program, uczczenia pamięci Sobieskiego, lecz posłużył także do wypowiedzenia żywych, gorących uczuć, jakiemi Koło literackie i szerokie sfery społeczne naszego grodu przejęte są dla Jerzego Brandesa, autora głośnej dzisiaj „Polski", cenionego w świecie literackim krytyka, jednego z najwybitniejszych publicystów europejskich, a — jak z jego dzieła o nas wynika — zdecydowanego przyjaciela Polaków. Publiczność zebrała się w Kole niezwykle licznie. Sala główna była udekorowaną w makaty i dywany z XVII wieku oraz w emblemata rycerskie. Na estradzie wśród zieleni stał okazały biust Sobieskiego. Wchodzącego na salę Brandesa powitano oklaskami. Wieczór rozpoczął się przemówieniem prof. Balasitsa, wiceprezesa Koła, który nader zręcznie nawiązał do starych wspomnień o Sobieskim słowa wdzięczności dla mężów, którzy Polsce są życzliwi nawet w dzisiejszej dobie, gdy wśród mocarzy tego świata nie ma ani jednego przyjaciela Polaków, a wielu jest wrogów. Brandes ceni Polskę jako potężną siłę cywilizacyjną, jako naród, w którym wydoskonalonym jest ideał wolności, wypływający z prawdziwego, czystego ideału ludzkości. I dlatego Brandes patrzy śmiało w przyszłość polskiej sprawy narodowej, on wierzy, że sprawa ta zwyciężyć musi, jak słusznem jest i koniecznem zwycięstwo wolności, sprawiedliwości i rozumu ludzkiego, — gdy na odwrót zupełna zagłada Polski byłaby zupełnym zanikiem cywilizacyi, opartej na wolności i swobodzie przekonań. A gdyby upadła cywilizacya, upadałyby i zanikały stopniowo wszystkie inne narody wolne i niezależne. Wrogowie Polski, to najpotężniejsi dzisiaj ludzie na ziemi. Są jednak wśród cywilizowanych narodów serdeczni przyjaciele Polski, którzy żywo odczuwają wszystkie ciosy w nas uderzające i którzy rozsławiają nasze bohaterskie męczeństwo i nasze cywilizacyjne posłannictwo. Do takich serdecznych przyjaciół należy goszczący właśnie wśród nas Jerzy Brandes.

Prof. Balasits mówił po polsku, Brandesowi zaś wręczono tekst tego przemówienia w języku francuskim, przetłumaczony bardzo pięknie przez prof Szachowskiego.

Po przemówieniu prof. Balasitsa dr. Czołowski miał odczyt na temat „Jan III i miasto Lwów", poczem chór „Echa" pod batutą p. Domiszewskiego odśpiewał prześliczną pieśń kompozytora duńskiego Nielsa W. Gade z tekstem zaczynającym się od słów „Dlaczego fale Wisły tak wezbrały" i chorał „Z dymem pożarów", którego zebrani wysłuchali stojąc. Następnie p. Woleński oddeklamował z zapałem pełen siły wiersz Br. Komorowskiego „Umarła", poczem w krótkiem a serdecznem przemówieniu literatka pani Anna Neumanowa wyraziła Brandesowi szacunek i sympatyę Polek i w ich imieniu prosiła o przyjęcie adresu, który wręczyła mu pani Wolska. Adres w okładce z białego safianu z orłem zygmuntowskim wyrytym w srebrze, zawiera na pierwszej karcie piękną winietę pędzla artysty-malarza Jana Styki, wyobrażającą Polskę bolejącą, przybitą do skały, a w dedykacyi słowa gorącej podzięki za życzliwe o Polsce słowa Brandesa i zapewnienie serdecznej wdzięczności narodu polskiego. Adres zaopatrzony jest około tysiącem podpisów.

Za dar ten podziękował p. Brandes w pełnem polotu i dowcipu przemówieniu, zachęcając nas do uczenia się języka duńskiego i skandynawskiego, byśmy mogli nie za pośrednictwem Niemców, ale wprost zaznajamiać się z literaturą Danii i Skandynawii. Mówca pragnąłby ściślego przymierza między społeczeństwem polskiem i skandynawskiem i dlatego zachęca panie nasze, których podnosi piękność, wysoką inteligencyę i łatwość przyswajania obcych języków, ażeby przyłożyły się do tego zbratania wyuczywszy siebie, a następnie ucząc drugich języka skandynawskiego i duńskiego.

Po tej owacyi nastąpił szereg doskonałych produkcyi muzycznych i wokalnych, jak znakomita gra na fortepianie profesora konserwatoryum muzycznego p. Kurca, bardzo miły i z entuzyazmem przyjęty śpiew panny Władysławy Dąbrowskiej, również z wielkim temperamentem wykonana produkcya wiolinistki panny Gąsiorowskiej i śpiew chóralny dzielnego jak zwykle „Echa". Kierownictwo artystyczne części muzycznej spoczywało w niezawodnych rękach prof. Neuhausera.

Wiadomości urzędowe. Minister sprawiedliwości zamianował radzcami sądu krajowego przy trybunałach I szej instancyi jako naczelników sądów powiatowych: Leona Kulczyńskiego z Gródka do Lwowa, Henryka Topolnickiego w Lutowiskach dla Tarnopola, Ferdynanda Hampla w Mikołajowie dla Tarnopola, Stanisława Praszyńskiego w Trembowli dla Przemyśla, Adolfa Zennega Scharfensteina w Nadwórnie dla Sambora, Hipolita Kopyścińskiego w Zabiu dla Sambora, Władysława Wyspiańskiego w Delatynie dla Kołomyi i Adolfa Sommera w Seletinie dla Czerniowiec; zastępcą starszego prokuratora zamianowano Tadeusza Malinę dla Lwowa, Tadeusza Hraba w Brzeżanach dla Brzeżan, dr. Ignacego Saltera w Suczawie dla Suczawy, Jerzego Popescu w Czerniowcach dla Suczawy, zastępcami prokuratora Antoniego Wileckiego we Lwowie dla Kołomyi i Józefa Karanowicza we Lwowie dla Stanisławowa, sekretarzy: Dr. Jana Chomickiego w Drohobyczu dla Tarnopola, Jana Cybyka we Lwowie dla Tarnopola, Grzegorza Petryczkiewicza w Rawie dla Sanoka, Wilhelma Jonasa w Stryju dla Stryja, Kornela Proskurnickiego w Stryju dla Stanisławowa, Karola Rainera w Samborze dla Sambora, Augusta Wolfa w Przemyślu dla Kołomyi, Michała Bałtarowicza w Złoczowie dla Złoczowa, zastępcami prokuratora Izydora Mydłowskiego w Tarnopolu dla Tarnopola, Filipa Latoszyńskiego w Złoczowie dla Złoczowa, Edwarda Philippa we Lwowie dla Lwowa, Juliusza Olińskiego w Czerniowcach dla Suczawy i Józefa Zeidlera w Czerniowcach dla Suczawy, a sekretarzem Juliusza Brylińskiego we Lwowie dla Lwowa.

Radzcami sądu krajowego jako naczelników sądów powiatowych, sędziów powiatowych: Bronisława Lewickiego w Wiśniowczyku, Władysława Golachowskiego w Gwoździcu, Mikołaja Werbowego w Zborowie, Leona Herasimowicza w Nowemsiole, Ernesta Strenga w Bolechowie, Michała Glidziuka w Boryniu, Maryana Wierzbickiego w Mostach Wielkich, Tadeusza Tenczę w Cieszanowie, Karola Winowskiego w Skałacie a sekretarzy: Aleksandra Sawickiego w Borszczowie dla Budzanowa i Ludwika Janischa w Buczaczu dla Gródka.

Minister sprawiedliwości przeniósł sekretarzy: L. Mandybura w Podhajcach, dla Sambora, Tadeusza Pragłowskiego w Śniatynie dla Kołomyi, E Prokopowicza z Kocmania do Suczawy, K. Zdańskiego we Lwowie do Złoczowa, M. Nieświatowskiego z Rudek do Przemyśla, R. Sosnowskiego w Glinianach do Stryja.

Wiec urzędników miejskich. Wczoraj odbył się w lokalu Kasy chorych przy ul. Lindego wiec urzędników 30 miast galicyjskich, z których 27 przysłało swoich delegatów, a trzy nadesłały tylko pełnomocnictwa. Uczestnicy wiecu w liczbie około 60, udali się naprzód na nabożeństwo do kościoła OO. Bernardynów, poczem gremialnie wzięli udział w obchodzie odsłonięcia pomnika Sobieskiego.

Po południu rozpoczęły się obrady zagajeniem dr. Kwiecińskiego z Białej, poczem wybrano prezydyum wiecu. Przewodniczącym został p. Topolnicki z Rzeszowa, zastępcą p. Skwirczyński z Sanoka, sekretarzami zaś pp. Scheuring z Wieliczki i Kołodyński z Gródka.

Po wzniesieniu okrzyku na cześć Cesarza, odczytano sprawozdanie z wiecu, odbytego w roku 1890, poczem zabrał głos p. Bobelak i oświadczył, że stosunki panujące między urzędnikami miejskimi są tak opłakane, że koniecznie domagają się reformy. Jako przykład przytaczał mówca fakta, że istnieją w magistratach posady, na które kandydaci obowiązani są wykazać się egzaminami prawniczymi, a które przynoszą 480 zł. rocznej pensyi. Przemówienie swoje zakończył p. Bobelak wezwaniem do gmin i rad powiatowych, aby regulacyą płac i sprawiedliwem unormowaniem stosunków swoich funkcyonaryuszy uczciły rok jubileuszowy Cesarza.

Następnie przemawiał p. Webersfeld ze Lwowa, który krytykował praktyki przy mianowaniach urzędników magistrackich. Po nim domagał się p. Laskowski z Gorlic, aby urzędnicy miejscy podzieleni zostali na trzy klasy, odpowiadające IX, X i XI klasie rangi urzędników państwowych, i ażeby regulacyą stosunków urzędniczych zajął się Sejm jako najwyższa władza autonomiczna.

P. Sadowski z Tarnopola domagał się wniesienia do Sejmu petycyi, by urzędnicy 30 miast przeszli jako urzędnicy na etat Wydziału krajowego, by Sejm zmienił § 50 ustawy gminnej w ten sposób, żeby urzędników gminnych mianowanych przez radę zatwierdzał jeszcze Wydział krajowy, aby Sejm po wysłuchaniu opinii Wydziału krajowego ustalił i oznaczył płace urzędników miejskich w poszczególnych miastach i działach urzędów, by wolno było z miejsca na miejsce się przenosić w drodze zamiany wzajemnej lub awansu. Dalej postawił mówca wniosek, aby wiec wybrał komisyę i polecił jej wypracowanie petycyi do Sejmu, któraby uwzględniała wnioski mówcy, a nadto, aby wiece urzędników miejskich odbywały się co roku. W tym celu należy wybrać stałą komisyą któraby się zajęła tą sprawą. W końcu zażądał mówca, aby wiec uchwalił założyć stowarzyszenie bratniej pomocy urzędników magistratualnych i wydawać pismo, poświęcone sprawom urzędników miejskich, w którem by mogli oni zamieszczać wszystkie swe życzenia i skargi.

Dr. Doliński, zastępca burmistrza z Przemyśla stwierdził, że żale podniesione na wiecu są słuszne, a rada m. Przemyśla uznała to, oceniła pracę urzędników i że w Przemyślu płace urzędników są najwyższe. Zapewnił, że żądania urzędników znajdą u burmistrzów i rad miejskich z pewnością poparcie i radził, aby urzędnicy w pierwszym rzędzie zwrócili się nie do Sejmu, lecz do swoich burmistrzów i rad miejskich, a ci im z pewnością poparcia nie odmówią. Mówca obiecał poruszyć tę sprawę na zebraniu burmistrzów 30 miast, a ma nadzieję że tam z pewnością zapadną uchwały pomyślne dla urzędników. Petycya wniesiona wprost do Sejmu, a nie do zwierzchności gminy, mogłaby się spotkać w niejednem miejscu z niechęcią a tego przecież urzędnicy nie chcą.

Następny mówca Bobelak sprzeciwił się temu, twierdząc, że można być wdzięcznym drowi Dolińskiemu za przyrzeczenie poparcia, ale na samych dobrych słowach polegać nie podobna, gdyż dotychczasowa praktyka wykazała, że kończy się zazwyczaj na słowach. Np. burmistrz miasta Buczacza p. Stern, człowiek dbający o dobro swoich podwładnych, napisał niedawno do dra Dworskiego jako przewodniczącego wiecu burmistrzów 30 miast list w sprawie poprawienia doli urzędników miejskich, ale na swe pismo nie otrzymał odpowiedzi dotychczas.

Po mniejszej wagi przemówieniach pp. Scheuringa, Krzyształowskiego, Kwiecińskiego, Sterna i Laskowskiego, odroczono dalsze obrady do dzisiaj.

Obrady dzisiejsze rozpoczęły się wnioskiem p. Laskowskiego o zrównanie płac urzędników magistrackich z płacami urzędników państwowych, i minimum płacy w kwocie 500 zł Delegat Chruszczewski z Trembowli domagał się zniesienia cen jazdy koleją dla urzędników magistrackich. P. Kostrzewski z Sambora domagał się zniżenia lat służby do liczby lat 36 i aby urzędnicy magistraccy mieli prawo w sprawach służbowych odnosić się do władz wyższych. P. Wacław Borzemski z Kołomyi radził w sprawie polepszenia bytu urzędników wystosować petycyę do wiecu burmistrzów a równocześnie do Sejmu, i aby urzędnicy magistraccy mogli być wybierani do rad miejskich.

Po dyskusyi nad tym wnioskiem przystąpiono do wotowania nad wszystkimi postawionymi w ciągu obrad wnioskami. Uchwalono więc wniosek p. Bobelaka o ustawowem unormowaniu płac urzędników, następnie postanowiono wysłać petycyę do wiecu burmistrzów, a gdyby wiec nic nie zrobił, wnieść drugą do Sejmu. Dalsze wnioski stanowią dyrektywę dla komisyi mającej się zająć opracowaniem petycyi. Uchwalono więc żądać zrównania pensyi urzędników magistrackich z płacami urzędników państwowych, zmianę §. 50 ust. gmin. w tym sensie, żeby Wydział krajowy zatwierdzał urzędników mianowanych przez Rady miejskie i by ustanowić stałą pragmatykę służbową. Sprawę Towarzystwa wzaj. pomocy urzędników magistrackich polecono osobnej komisyi, jak również sprawę założenia czasopisma poświęconego wyłącznie sprawom urzędników autonomicznych. Następnie uchwalono wnioski p. Borzemskiego o ustanowieniu 35 lat służby i aby urzędnicy poszczególnych miast pozyskali dla popierania swoich interesów posłów Sejmu ze swoich okręgów. Potem uchwalono żądanie zniżenia cen jazdy koleją dla urzędników miejskich i ażeby urzędnicy biorący udział w posiedzeniach rad miejskich mieli prawo głosu doradczego, a ilekroć występują w sprawach osobisto-urzędowych prawo odwoływania się do władz wyższych. Uchwalono też aby urzędnicy mieli prawo wybieralności do Rad miejskich.

Na wniosek p. Topolnickiego uchwalono wyrazić gminom Przemyśla, Stanisławowa i Rzeszowa podziękowanie za pamięć o doli funkcyonaryuszy tych miast. Na wniosek p. Borzemskiego uchwalił wiec wyrazić życzenie, aby posad miejskich nie obsadzać emerytami rządowymi. Na wniosek dra Kwiecińskiego postanowiono domagać się prawa urlopów dla urzędników miejskich dwutygodniowego raz na rok, a 4 tygodniowego raz na dwa lata. Równocześnie postanowiono żądać zniesienia opłat od kart pośmiertnych, jako nielicujących z godnością lekarzy.

Po uchwaleniu podziękowania pp. burmistrzom Sternowi z Buczacza i Dolińskiemu z Przemyśla za pieczę o dolę urzędników magistrackich, oraz wysłaniu deputacyi, któraby imieniem wiecu złożyła hołd p. marszałkowi hr. Badeniemu, zamknięto obrady podziękowaniem dla przewodniczącego za taktowne i objektywne prowadzenie obrad i prezesowi Kasy chorych za udzielenie sali na obrady wiecu.

Uroczystość w Stanisławowie. Wczoraj odsłonięto w Stanisławowie pomnik Mickiewicza, wykonany przez p. Tadeusza Błotnickiego. W uroczystości wzięło udział całe miasto. Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Praskiewicz. Przemawiali prezes komitetu pomnikowego profesor Bryła, burmistrz p. Nimhin i delegat młodzieży rękodzielniczej Stanclik. W kasynie odbył się następnie obiad na cześć p. Błotnickiego i przybyłych gości; po południu inżynier p. Paweł Stwiertnia miał odczyt o Mickiewiczu, a w teatrze odbył się uroczysty wieczór, w którym wzięli udział amatorowie stanisławowscy.

Sprostowanie. Otrzymujemy następujące pismo: Na podstawie § 19 ustawy prasowej upraszają trzej niżej podpisani Szanowną Redakcyę o sprostowanie artykułu pod tytułem „Dymisya w Magistracie", umieszczonego w nrze 264 Szanownego czasopisma z dnia 19 listopada 1898. Prezydyum Magistratu nie wdrażało przeciw nam żadnego dochodzenia — w sprawie tej nie byliśmy wzywani do żadnego przesłuchania. Prezydyum Magistratu wzywało jedynie dwukrotnie szefa biura, w którem byliśmy zajęci i zapytywało go czy nie możnaby znaleść powodu do usunięcia z magistratu, a otrzymawszy dwukrotnie odpowiedź, że przeciwko nam żadnego zarzutu podnieść nie można, że w biurze zachowujemy się taktownie, a pracujemy pilnie — kazało nam prezydyum przez szefa biura oznajmić z urzędu: „Że z powodu otwierania się nowych posad praktykantów z egzaminami, my, jako nie posiadający wszystkich egzaminów, musimy od 1-go grudnia odejść". O zachowaniu się po za biurem nie było mowy. Bo czyż ktoś pracujący jako dyurnista, więc jako zarobnik dzienny, może reprezentować powagę urzędu na zewnątrz.

Tadeusz Steckow, stud. iuris. *Paweł Neubeck*, stud. iuris. *Tadeusz Kotowicz*, cand. iuris.

Ks. Czechowicz, biskup gr. kat. w Przemyślu, obchodził 15 bm. 25-letni jubileusz kapłaństwa. Na uroczystość tę przybyło do Przemyśla około 50 kolegów jubilata. Ojciec św. odznaczył ks. biskupa orderem Grobu Chrystusa.

Konkursa rozpisuje: Tow. wzajemnej pomocy urzędników prywatnych na jeden posag w kwocie ... zł. z fundacyi im. Stefana hr. Zamoyskiego dla sierót po członkach Towarzystwa w wieku od ... 24 lat. Termin do 10 grudnia. — Wydział powiatowy w Bochni na posady akuszerek okręgowych w Łapanowie i Lipnicy murowanej z płacą ... Termin do 1 stycznia r. p.

Z Warszawy donoszą, że obywatel ziemski p. ...dek, aresztowany na wiosnę, skazany został ... na trzyletni pobyt w gubernii wiackiej za to, że w jego mieszkaniu znaleziono znaczną liczbę egzemplarzy *Przeglądu wszechpolskiego*, pisma ... wydawanego w Galicyi, jednak nie dla Galicyi, tylko dla Królestwa Polskiego i mającego na celu natchnąć rewolucyjnemi ideami młodzież tak rękodzielniczą jak i uniwersytecką. ...

Zmarli. W Podmojsoach koło Niżankowic ... Rogala Skalski, lat 23.

Stan powietrza. T. o g. 8 rano + 1, w poł. ... R. Bar. 757. Spada. Pogoda.

Z aforyzmów jesiennych.

Kij ma dwa końce. Cała mądrość życiowa ...

Kto kocha pieniądze, tego z pewnością i pieniądze kochać będą.

Chwytaj szczęście za ogon i trzymaj mocno, ... aby ci się ... ogon w ręku nie pozostał.

Wzory prozy.

(Wyjątki z listów znakomitych korespondentów).

I.

Jaśnie wielmożnej assygnacyi dzieciskich żydowa ... Bajbalski

II.

W tym samym przedmiocie.

Doniesiam jasnie panie dziedzicka co Bure ... *Israel Fojn.*

Repertuar teatru hr. Skarbka. Dziś w poniedziałek (wznowienie) „Właściciel kuźnic", dramat w 4 aktach Jerzego Ohneta. Występ Władysława ... We wtorek „Gejsza". We środę „Sa... komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou. W czwartek „Gejsza". W piątek (wznowienie) „... paryski", komedya w 4 aktach Bayarda i ... Bureba. W sobotę popołudniu (dla uczczenia ... listopadowej) „Kościuszko pod Racławicami", wieczorem „Szatani na ziemi".

Literatura i sztuka.

Z teatru. Z powodu odsłonięcia pomnika króla ... III odbyło się wczoraj w teatrze przedstawienie uroczyste. Amfiteatr udekorowany barwami polskiemi i zielenią i szczelnie zapełniony publicznością bardzo uroczyście wyglądał. Przedstawiono ... Moniuszki z p. Kasprowiczową w tytułowej roli. Przed rozpoczęciem opery pięknie wygłosił prolog p. Chmieliński.

P. Kasprowiczowa odśpiewała partyę Halki ... jak zwykle i kilka razy w ciągu wczorajszego wieczoru zbierała zasłużone oklaski. Po dłuższej przerwie wystąpił po raz pierwszy na scenie lwowskiej barytonista p. Szymański w roli Janusza. Zadowalnie tego doskonałego artysty obdarzonego wielkim głosem, a zarazem muzykalnego na wskroś, przyczyni się niezawodnie do podniesienia tegorocznego sezonu operowego. Wczorajsza partya trudna i bardzo niewdzięczna nie dała p. Szymańskiemu odpowiedniego pola do popisu, napiszemy więc po następnym występie tego artysty nieco obszerniej o jego głosie i talencie.

Jontka śpiewał p. Orzelski. Jest to partya przeznaczona jeżeli nie siły wokalne, to w każdym razie umiejętność dotychczasową tego adepta sztuki. W całości p. Orzelski wybrnął z tego trudnego zadania wcale nieźle, i przekonał nas, że po odbytych studyach mógłby być dobrym przedstawicielem tej popisowej partyi. Reszta sił pozostała w zwykłej obsadzie. Mazur w 1 akcie podobał się nadzwyczaj.

Fr. Neuhauser.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 19 listopada.

(Z.). Od dziś wynosi urzędowa stopa procentowa w Niemczech sześć od sta. Najpierwsze firmy, banki, których solidarność nie podlega najmniejszej wątpliwości, nie mogą dziś otrzymać tam taniej pieniędzy jak za 6%, a więc po cenie, jaką do niedawna tylko południowo-amerykańskie republiki, Peru, Argentyna i t. p. płacić musiały. Od lat szesnastu drożyzna pieniędzy nie była w Niemczech tak wielką jak obecnie, dziś jednak stosunki są pod tym względem gorsze niż w r. 1882, gdy po krachu na giełdzie paryskiej niemiecki bank państwowy widział się zmuszonym do chwilowego podwyższenia eskontu na 6%. Wtedy bowiem chwycono się w Berlinie tego nadzwyczajnego środka tylko dlatego, aby zażegnać możliwe oddziaływanie paryskiej katastrofy finansowej na targ niemiecki, obecnie zaś rozwinięto do tego, że w kraju za mało jest pieniędzy, aby zaspokoić rosnące ustawiczne wymagania kredytowe. Dowodzi to z jednej strony, że zapotrzebowanie kapitału w Niemczech jest większe niż naturalny przyrost jego, wytwarzany oszczędnością i zyskami, a z drugiej strony, że liczne preteksty, jakie mają Niemcy za granicą, nie są tak płynne, aby mogły być rychło zrealizowane i aby zasiliły cyrkulacyę pieniężną w kraju. Ma to i dla naszej monarchii bardzo doniosłe znaczenie. Kapitaliści niemieccy odczuwać będą teraz jako balast posiadanie 4%-wych walorów austryackich, skoro gotówka na weksel pożyczona przynosi im 6% i z pewnością zaczną się ich pozbywać. Musimy zatem być przygotowani na znaczny napływ naszych walorów z Niemiec, a naturalnem następstwem tego będzie odpływ złota z Austryi i podwyższenie stopy procentowej także u nas. Jest ono nieuniknione i już na najbliższej sesyi czwartkowej będzie rada jeneralna banku austro-węgierskiego musiała podwyższyć stopę procentową. Wogóle horoskop finansowy dla naszej monarchii jest na najbliższą przyszłość bardzo smutny, zwłaszcza wobec nieukończonej akcyi regulacyi waluty. Dzisiejszy zmniejszony ruch na giełdzie świadczył o tem, że troska i niepewność ogarnęła nasze sfery finansowe.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 352·30, węgierskie 380 —, Anglobanki 152 75, Uniony 289·50, Bankvereiny 260·75, Länderbanki 221 25, Ludwiki 210.25, Czerniowieckie 291·—, Elbethale 256·—, Renta papierowa 101·—, srebrna 100·80, austryacka złota 119 55, austr. renta wal. kor. 101·25, węgierska złota 119·55, węgierska renta wal. kor. 97·85, dukat 5·63, 20 franków 9·55—, marki 11·78, ruble 1·27½.

Ceny zboża Wiedeń 19 listopada. Pszenica na wiosnę 9·62 –9·67; żyto na wiosnę 8·49 –8·53; owies na wiosnę 6·24; kukurudza na maj-czerwiec 4·98. Spirytus 17·60—17·80. Tendencya zwyżkowa. Przeciętna cena spirytusu z całego tygodnia 17·65—17·8.

§ Z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 18 listopada.

Zaofiarowanie zboża równoważy mniej więcej chwilowe potrzeby kupujących, nie jest jednak o tyle znaczne, ażeby wystarczyło na utworzenie zapasów na przyszłość. Z tego powodu targi ostatnie odbyły się w usposobieniu spokojnem, a ceny ani obniżyć, ani podnieść się nie zdołały.

Płacono: pszenicę białą 9.35—9.85, czerwoną 9.35—9 80, żółtą 9.35—9 80, żyto n. 8 25—8.70, jęczmień browarny 6.75 do 7·50, na krupy 6.25 do 6.50, owies n. 6·25—6·60; rzepak 11.25 do 11 80, konicz czerwony —.— do —.—, biały —.— do —.— zł., kukurudza 0.00—0.00. Wszystko za 100 kilogram.

Telegramy Przeglądu.

Kandya 21 listopada. Władza wezwała ludność mahometańską do oddania rzeczy skradzionych chrześcianom. Wskutek tego co nocy znoszą mahometanie najrozmaitsze przedmioty i składają je obok domów, a organa władzy milcząco zabierają je do konaku, by je później zwrócić właścicielom. Wczoraj rozpoczął swoją działalność sąd międzynarodowy ustanowiony dla osądzenia 42 muzułmanów z powodu zbrodni popełnionych na chrześcijanach. Owi winowajcy, których poprzednio ukarano karą śmierci, skazani byli przez angielski sąd wojenny tylko za przestępstwa przeciwko angielskiemu wojsku. Chrześcijanom kreteńskim wstęp do miasta jest wzbroniony dopóty, dopóki wszyscy chrześcijanie nie oddadzą broni swej do rąk władzy. Z wszystkich okolic Krety nadchodzą pomyślne wiadomości o pojednaniu i zgodzie pomiędzy chrześcijanami a ludnością mahometańską.

Bukareszt 21 listopada. Parlament rumuński zwołano na 27 b. m.

Nowy Jork 21 listopada. Korespondent waszyngtoński dziennika *New York Herald* oświadcza, że wiadomość podana przez dzienniki paryskie, jakoby Chamberlain powiózł z Ameryki do Anglii gotowy zarys traktatu sojuszowego między Anglią a Stanami Zjednoczonymi, jest bezpodstawna. Korespondent ten upoważniony został do oświadczenia, że porozumienie między Anglią a Stanami Zjednoczonymi nie doszło jeszcze do stadyum zawarcia traktatu. Wszystko, co dotychczas w tym kierunku zrobiono, polega na tem, że oba rządy uznały, iż interesy obu państw są w wysokim stopniu identyczne i że cele, do których oba państwa zmierzają, mogą być osiągnięte przez zgodne współdziałanie.

Rzym 21 listopada. Wczoraj odbyło się w Watykanie posiedzenie Rady kolegium, składającego się z 5 kardynałów, które Papież ustanowił przed paru laty dla omawiania ważnych kwestyj. Przedmiotem obrad była sprawa protektoratu nad katolikami na Wschodzie. Z tego powodu zaproszono na posiedzenie także kardynała Langenieux. Stanowisko Watykanu sformułowanem zostało w ten sposób: Stolica papieska uznaje i nadal protektorat Francyi nad katolikami na Wschodzie, atoli nie będzie przeszkadzała katolikom niemieckim wzywać pomocy państwa niemieckiego. W stosunkach dyplomatycznych z Portą będzie Stolica św. i nadal posługiwała się pośrednictwem ambasady francuskiej.

Paryż 21 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi pokojowej zapadło ma decyzya w kwestyi filipińskiej. Sądzą powszechnie, że Stany Zjednoczone odrzucą propozycyę ustanowienia sądu polubownego, a zgodzą się na zapłatę znacznego wynagrodzenia pieniężnego.

Madryt 21 listopada. Prezydent rzeczypospolitej francuskiej Faure nadał królowej regentce wielką wstęgę legii honorowej.

Petersburg 21 listopada. *Journal de St. Petersbourg* zapewnia, że poważna opinia rosyjska zachowuje się z rezerwą wobec rokowań o Filipiny i wcale nie jest usposobioną na korzyść Hiszpanii.

Petersburg 21 listopada. Na uczcie urządzonej z powodu jubileuszu służbowego Wielkiego księcia Michała, wzniósł jubilat toast na cześć cara Mikołaja II i cesarzy Franciszka Józefa i Wilhelma II, a minister wojny toastował na cześć jubilata. Komendant pruskiego pułku gwardyjskiego Heintze dziękował imieniem zagranicznych deputacyi wojskowych za gościnność doznaną w Petersburgu. — Wszyscy członkowie tych deputacyi otrzymali ordery.

Boston 21 listopada. Nadszedł tu rozkaz, aby przyspieszono roboty około naprawy wszystkich okrętów wojennych, znajdujących się w dokach Charleston.

Paryż 21 listopada. *Figaro* donosi, że rząd francuski porozumiał się z rządem włoskim co do zawarcia traktatu handlowego i że ten traktat w tym tygodniu jeszcze zostanie podpisany.

Wilno 21 listopada. Wczoraj odbyło się tu odsłonięcie pomnika Murawjewa w obecności kilku ministrów, reprezentantów władz i duchowieństwa prawosławnego.

HOTEL IMPERIAL.

pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia.

Lwów — ulica Trzeciego Maja.

Przyjechali dnia 21 listopada. H. hr. Potworowski z Ratczy. N. Barber z Suczawy. J. Gołębski z Sławentyna. Dr. Henryk Nathansohn z Husiatyna. Dr. Em. Pechnik z Opawy. A. Fida i O. Beck z Wiednia. Dyr. K. Voss z Biały. S. Rudnicki z Krasnostawcza. Dyr. Długosz z Borysławia. Prez. Friedlein, dr. A. Doboszyński, dr. M. Kohn i K. Bartoszewicz z Krakowa. S. Mochliński z Warszawy. W. Vadasz z Budapesztu. J. Janicki z Ryszkowej Woli.

HOTEL ŻORŻA.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 21 listopada. Mieczysław hr. Piniński z Koszyłowic. Tadeusz hr. Dzieduszycki z Niesłuchowa. Ksawery hr: Krasicki z Chołoniowa. Cyrus Perkins i Georg Macintosh ze Stryja. Franc. Heintschl z Jaworowa. St. Załęski z Kałusza. St. Zwolski z Bryniec.

HOTEL EUROPEJSKI.

ALBERT SZKOWRON.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 21 listopada. Dr. Tarnawski z Przemyśla. J. Augustynowicz z Woszczaniec. M. Szal z Krosna. W. Kriczek z Biały. Dr. W. Barbacki z N. Sącza. T. Pawłowski z Stryja Dr. J. Rozwadowski z Babia. H. Szatkowski z Krakowa. J. Trojan z Komarna. Fr. Zawistowski z Krowinki. O. Sala z Wysocka. Ks. Strzeszkowski z Olejowa. Z. Furdzik z Łanczyna.

HOTEL FRANCUSKI

we Lwowie, plac Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony

(K Proksch).

Przyjechali dnia 21 listopada. Hr. Olizar z Szczemienic. Hr. Łosiowie z Kulmatycz. Ks. Zauderer z Łańcuta. Dr. Zauderer, P. Cichocki, P. Czechowicz i J. Domaradzki z Brzeżan. J. Weiser z Sassowa. P. Bobowski z Gniwania, Podole ros. Aniela Radzimirska, T. Doroźyńska i Jan Hanby z Wołynia. Ks. Obadalek z Wulki. Gustaw Kalarus z Stryja. P. Kurkiewicz, radzca policyi Swolkien z Krakowa. W. Rehman z Hamburga. P. Jakubowicz z Sambora. P. Gausterer, J. Rappaport, P. Stadler, J. Goldschmid, A. Weidler, F. Godina, H. Rager, J. Habl, J. Skutezky, W. Blach, K. Butz, R. Lauhard z Wiednia.

Lwów 21 listopada. (*Z Izby handlowej*).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 209.25 do 212 2 . Kolej Lwowsko-Czern-Jasska po 200 zł. w. a. 290.00 do 293 00. Banku hypotecznego po 200 zł. w. a. 376.— do 386 —. Akcye garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 205.— do 212.—. Tow. budowy wagonów w Sanoku 260 — do 265.—. Banku dla handlu i przemysłu po 200 zł. 208.50 do 211.00.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. galic. 5 proc. los. w 50 lat a 10 proc. prem. 110.00 do 110.70 4 i pół proc. los. w 50 lat 100.00 do 100.70, 4 proc. los w 60 lat 96.50 do 97 20. Banku kraj. 4 i pół proc. los. w 51 lat. 100.80 do 101.50. Banku kraj. 4 proc. los w 37 lat [illegible] ...

PREZES

RADY NADZORCZEJ TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE

zawiadamia niniejszem

Członków uprawnionych do głosowania na mocy artykułu X. nowego statutu,

(zatwierdzonego reskryptem C. k. Ministerstwa spraw wewn. z dnia 11 października 1898 L. 32.357, zaopatrzonego klauzulą c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 6. listopada 1898 L. 97.121)

że w myśl rzeczonego statutu wybory Delegatów do Zgromadzenia ogólnego tegoż Towarzystwa odbędą się w następujących terminach:

Dnia 12. grudnia 1898.

Z Wielkiego Księstwa Krakowskiego wybór 3 Delegatów:
w Krakowie w sali Rady powiatowej o godzinie 11-tej przed południem pod przewodnictwem Dra Franciszka Paszkowskiego.

Z Księstwa Bukowińskiego wybór 3 Delegatów:
w Czerniowcach w lokalu Reprezentacyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń o godzinie 3-ciej popołudniu pod przewodnictwem Grzegorza Bohdanowicza.

Z obwodu Bocheńskiego wybór 3 Delegatów:
w Bochni w sali Rady powiatowej o godzinie 11-tej przed południem pod przewodnictwem Zdzisława Włodka.

Z obwodu Kołomyjskiego wybór 3 Delegatów:
w Kołomyi w sali Rady powiatowej o godzinie 11-stej przed południem pod przewodnictwem Romana Kniazia Puzyny.

Z obwodu Przemyskiego wybór 3 Delegatów:
w Przemyślu w sali Rady powiatowej o godzinie 2-giej popołudniu pod przewodnictwem Ks. Adama Sapiehy.

Z obwodu Rzeszowskiego wybór 3 Delegatów:
w Rzeszowie w sali Rady powiatowej o godzinie 10-tej przed południem pod przewodnictwem Stanisława Jędrzejowicza.

Z obwodu Sądeckiego wybór 3 Delegatów:
w Nowym Sączu w sali Rady powiatowej o godzinie 11-stej przed południem pod przewodnictwem Władysława Głębockiego.

Z obwodu Stryjskiego wybór 3 Delegatów:
w Stryju w sali Rady powiatowej o godzinie 2-giej popołudniu pod przewodnictwem Karola hr. Dzieduszyckiego.

Z obwodu Żółkiewskiego wybór 3 Delegatów:
w Żółkwi w sali Rady powiatowej o godzinie 4-tej popołudniu pod przewodnictwem Tadeusza Starzyńskiego.

Dnia 13. grudnia 1898.

Z Księstwa Cieszyńskiego wybór 2 Delegatów:
w Cieszynie w lokalu „Czytelni ludowej" o godzinie 10-tej rano pod przewodnictwem ks. Franciszka Michejdy.

Z obwodu Lwowskiego wybór 3 Delegatów:
we Lwowie w sali Rady powiatowej o godzinie 11-stej przed południem pod przewodnictwem ks. Dra Feliksa Zabłockiego.

Z obwodu Samborskiego wybór 3 Delegatów:
w Samborze w sali Rady powiatowej o godzinie 3-ciej popołudniu pod przewodnictwem Macieja Zenona Serwatowskiego.

Z obwodu Tarnopolskiego wybór 3 Delegatów:
w Tarnopolu w sali Rady powiatowej o godzinie 3-ciej po południu pod przewodnictwem Juliusza hr. Korytowskiego.

Dnia 14. grudnia 1898.

Z miasta Krakowa wybór 6 Delegatów:
w Krakowie w sali posiedzeń Rady miejskiej od godziny 9-tej rano do 12-tej w południe i od 3-ciej do 6-tej popołudniu pod przewodnictwem Józefa Friedleina, prezydenta m. Krakowa.

Z miasta Lwowa wybór 4 Delegatów:
we Lwowie w sali ratuszowej o godzinie 12-stej w południe pod przewodnictwem Dra Godzimira Małachowskiego, Prezydenta miasta Lwowa.

Z obwodu Sanockiego wybór 3 Delegatów:
w Sanoku w sali Rady powiatowej o godzinie 11-stej przed południem pod przewodnictwem Włodzimierza Truskolaskiego.

Z obwodu Stanisławowskiego wybór 3 Delegatów:
w Stanisławowie w sali Rady powiatowej o godzinie 11-stej przed południem pod przewodnictwem Mieczysława Brykczyńskiego.

Dnia 15. grudnia 1898.

Z obwodu Brzeżańskiego wybór 3 Delegatów:
w Brzeżanach w sali Rady powiatowej od godziny 12-stej w południe do 4-tej popołudniu pod przewodnictwem Mikołaja Torosiewicza.

Z obwodu Czortkowskiego wybór 3 Delegatów:
w Czortkowie w sali Rady powiatowej o godzinie 12-stej w południe pod przewodnictwem Stanisława Rudrofa.

Z obwodu Jasielskiego wybór 3 Delegatów:
w Jaśle w sali Rady powiatowej o godzinie 11-stej przed południem pod przewodnictwem Stanisława Kotarskiego.

Z obwodu Tarnowskiego wybór 3 Delegatów:
w Tarnowie w sali Kasy Oszczędności o godzinie 2-giej po południu pod przewodnictwem Stefana Sękowskiego.

Z obwodu Wadowickiego wybór 3 Delegatów:
w Wadowicach w sali Rady powiatowej o godzinie 12-stej w południe pod przewodnictwem Przecława Sławińskiego.

Z obwodu Złoczowskiego wybór 3 Delegatów:
w Złoczowie w sali Rady powiatowej o godzinie 11-stej przed południem pod przewodnictwem Oskara Schnella.

Uprawnieni do głosowania w każdym z poszczególnych Działów ubezpieczeń P. T. Członkowie Towarzystwa otrzymają w myśl §. 3 instrukcyi wyborczej karty legitymacyjne na 15 dni naprzód przed terminem odbyć się mających wyborów.

Na karcie legitymacyjnej zamieszczoną jest w dosłownem brzmieniu obowiązująca „Instrukcya wyborcza", wyciąg ze statutu Towarzystwa odnośnie do prawa wyborczego, oraz formularz na pełnomocnictwo do ewentualnego użytku Członków.

Listy wyborcze, począwszy od **dnia 23. listopada 1898**, wyłożone będą:
- dla wyborców z miast Krakowa i Lwowa w biurach prezydyalnych Magistratów tychże miast;
- dla wyborców Wielkiego księstwa Krakowskiego w biurze Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie;
- dla wyborców Obwodu Lwowskiego w biurze reprezentacyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń we Lwowie;
- dla wyborców z księstwa Bukowińskiego w biurze Reprezentacyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Czerniowcach;
- dla wyborców we wszystkich innych okręgach wyborczych **w Agencyach** Towarzystwa tych miast, w których wybory odbywać się będą.

Możliwe reklamacye w sprawie uprawnienia do głosowania nadesłane być winny przed dniem **5 grudnia 1898** bezpośrednio do **Dyrekcyi Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.**

Reklamacye później nadesłane przekazane będą do zbadania i załatwienia Przewodniczącym Zgromadzeń odnośnych okręgów wyborczych, którzy wspólnie z Komisyą wyborczą na zasadzie art. X. statutu Towarzystwa o ważności reklamacyi orzekną.

Kraków, dnia 18 listopada 1898.

Józef Męciński

Prezes Rady nadzorczej Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Redaktor odpowiedzialny: Wacław Masłowski. — Papier z fabryki Fijałkowskich w Białej. — Drukarnia Narodowa Stanisław Maniecki i Spółka. Hotel George'a.